

JÓZEF KAMIŃSKI

ur. 1953; Wierzchowiska



Miejsce i czas wydarzeń	Wierzchowiska, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", rasy pszczół, miodność pszczół, rój pszczeli, wartość schwytanego roju, praca przy pszczołach, agresja u pszczół, strój pszczelarza

Rasy i zachowania pszczół

Dominuje u mnie rasa kraińska, natomiast jest kilka linii - takie, jak eska, kortówka, czy też vigor, kilka sztuk kaukaskiej i buckfasta, ale to są takie nieliczne linie, po kilka rodzin do krzyżówek - niekiedy sprzyja to pozytywnym zjawiskom. Właśnie szukamy takiego czegoś, żeby była pszczoła miodna. W tym kierunku chyba cała elita pszczelarska idzie, żeby pszczoła była znacznie miodna, chociaż to nie zawsze idzie w parze z jej zdrowotnością. Bardziej zmodyfikowana pszczoła nie jest odporna na choroby i zjawiska panujące w przyrodzie. No, ale cóż – nie możemy się cofać, trzeba iść z duchem czasu. U nas na terenie, jako takich dzikich pszczół nie ma. Natomiast występują pszczoły, które uciekły komuś z ula, wyroiły się i znalazły sobie gdzieś jakąś dziuplę czy inne miejsce. A za takimi dzikimi, półdzikimi, jak to się mówi, pszczołami, niczymi się ubiegano, [bo uważano], że to mają być dobre pszczoły. A niekiedy inną linię chcieli pszczelarze wprowadzać i dlatego się tak za [nimi] uganiali. W danym okresie na naszym terenie był [na nie] duży popyt. Nawet dochodziło do takich sytuacji, że przewracano drzewo, żeby uzyskać roja bez względu na porę czasu.

Nieraz to akurat przegląda się innego ula, a [jest] kilkadziesiąt rodzin z innego ula, [którym] się nie podoba pobyt jakiejś osoby w pasiece, no i żądla. Teraz, co prawda, pszczoły [są] spokojniejsze. W domu jeszcze, jak tato pszczelił, a ja pomagałem, czy też ja na początku, jak nie bardzo umiałem, a pszczoły [były] ostre i złośliwe, że niekiedy, przy niektórych pracach trudno było robić bez rękawic. Na przykład przy wirowaniu, jak się było przy ulu. Były takie dni, że po prostu odymiałem, tak żądliły mocno, że trzeba było się dobrze ubrać. Generalnie, to jest na stanie wszystko - i rękawice, i kombinezon, i kapelusz. Jak tam córka czy synowa czasami przy wirowaniu, czy jakichś tam pracach mi pomagają, to [trzeba] jakoś tam się ubrać. Natomiast ja nie używam rękawic, jedynie kapelusz, bo tak jak wspomniałem

wcześniej, nie każde dni są dość spokojne dla pszczoły A jeszcze w tamtych czasach to nie było na rynku skafandra takiego, jaki ja już miałem, bo trafiały się tak ostre rodziny, że co ramkę się odsklepiło, to kilkanaście żądań było w rękach. Tak, że nie ma teraz tej złośliwości w pszczołach. Rzadko gdzie, żeby spotkać tak złośliwe pszczoły, jak były dwadzieścia, trzydzieści lat temu.

Data i miejsce nagrania	29-06-2016, Godziszów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"